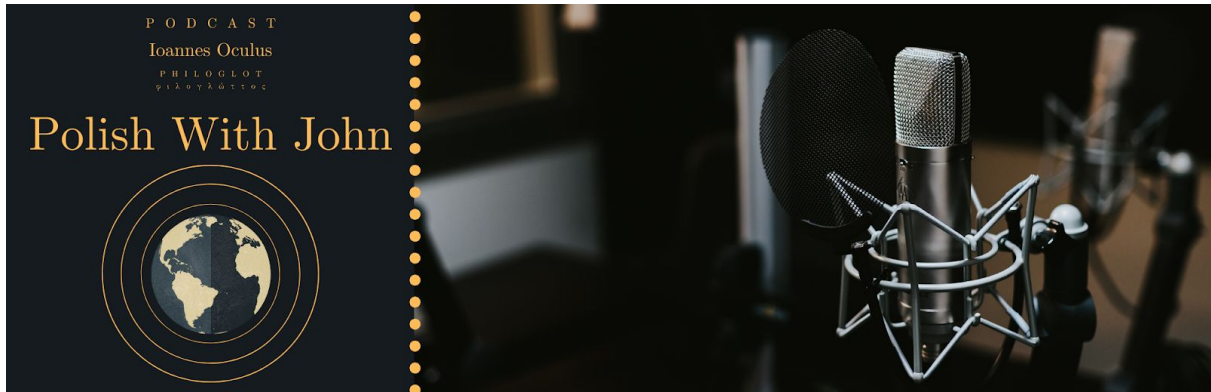


## Papcio Chmiel



Cześć! Co u was słycać? Witajcie w kolejnym podcaście “Polish with John”. Nazywam się Jan Oko i chcę Wam pomóc w nauce języka polskiego.

*Tytus, Romek i A'Tomek* - ten tytuł zna każdy Polak. Nie jest to tytuł ani narodowej epepei, ani klasycznego zbioru poezji. To tytuł jednego z najbardziej znanych polskich komiksów. Jego autorem jest Henryk Jerzy Chmielewski, bardziej znany jako Papcio Chmiel.

Główny bohater tej serii komiksów, czyli Tytus, to nie żaden superbohater, ale człekokształtna małpa, którą starają się ucłowieczyć Romek i A'Tomek. Tytus de Zoo nie jest jednak zbyt spokojnym stworzeniem i sprawia wiele kłopotów, choć nieraz okazuje się być bardziej ucłowieczony niż nam się wydaje.

Pierwszy raz komiks z Tytusem ukazał się w gazecie *Świat Młodych* w 1957 roku. Od początku zdobył sympatię czytelników i kolejne komiksy cieszyły się dużym powodzeniem. W 1966 roku po raz pierwszy *Tytus, Romek i A'Tomek* ukazał się w wersji książkowej. Od tego czasu zostało wydanych kilkadziesiąt komiksów w formie książkowej, a ostatni pod tytułem *Tytus, Romek i A'Tomek na jedwabnym szlaku z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani* ukazał się we wrześniu 2019 roku. W okresie PRLu komiksy ukazywały się raz do roku.

Tak opowiadał o swojej pracy Papcio Chmiel na kanale Muzeum Powstania Warszawskiego z okazji swoich 90-tych urodzin, kiedy dziękował za złożone mu życzenia urodzinowe:

*Czym ja sobie zasłużyłem? Przecież ja pracowałem dotychczas jak szewc. Narysowałem... Tak jak szewc buty robi i sprzedaje, tak samo ja rysowałem jakiś ten komiks, no bo trzeba było z czegoś żyć, a akurat umiałem... (z)naczy nie umiałem, bo dopiero się uczyłem. Każdy następny to był lepszy, więc... Zeszyt po zeszytcie, zeszyt po zeszytcie. I tak. Ponieważ był sprzedany w nakładzie, mówię jeszcze w PRLu, trzysta tysięcy, a nawet taka*



---

*książeczka siedemnasta pięćset tysięcy egzemplarzy. No i następną. Co rok jedną. Bo... Dlaczego jedną? Dlatego, że nie było wolno więcej komiksów wydawać jak jeden rocznie. I tak to leciało, leciało, aż się doczekałem takiej historii przy jubileuszu dziewięćdziesięciolecia. No jestem szczęśliwy.*

Przy tej okazji wytłumaczę wam co nie co, z tej wypowiedzi. Nie jest to wypowiedź przygotowana, bardzo oficjalna. Papcio Chmiel na filmie się uśmiecha, jest szczęśliwy. W jego zdaniach słychać, że brakuje mu czasami słów. To charakterystyczne dla języka mówionego - zdania są nie zawsze pełne, często jakaś informacja jest wtrącona w środek zdania. Być może usłyszeliście też, że w słowie *znaczy* pierwszy dźwięk nie został wypowiedziany. Takie uproszczenie można często usłyszeć w tym słowie:

*akurat umiałem... (z)naczy nie umiałem*

Wydane komiksy często nazywamy zeszytami, nie książkami. Ewentualnie książeczkami. Dlatego zamiast komiks czy książka Papcio Chmiel użył właśnie słów zeszyt i książeczka. Bierze się to chyba z tego, że komiksu nie traktowało się kiedyś bardzo poważnie. Była to raczej rozrywka, a nie sztuka.

Jeszcze na jedną konstrukcję chciałbym zwrócić uwagę. Usłyszeliśmy takie słowa:

*Każdy następny to był lepszy, więc... Zeszyt po zeszytcie, zeszyt po zeszytcie.*

Ten *zeszyt po zeszytcie* jako konstrukcja mówiąca, że coś jest robione wiele razy. Możemy powiedzieć, że czytałem *książkę po książce* albo pisałem *test po teście*, np. w czasie sesji na studiach. Można też powiedzieć to samo używając słowa *za*, czyli *zeszyt za zeszytem, książka za książką, test za testem*. Jeżeli słuchacie moich podcastów jeden po drugim, odcinek za odcinkiem, to szybko nauczycie się polskiego. Taki jest przynajmniej plan.

Papcio Chmiel, autor komiksu, o którym wam opowiadam, zmarł kilka dni temu. Była to dla mnie smutna wiadomość. Bardzo lubię jego komiksy i lubiłem je czytać. W szkole podstawowej, gdy zapisałem się do biblioteki szkolnej, wypożyczałem komiks za komiksem i przez jakiś czas każdego dnia czytałem trzy komiksu dziennie. Jako czytelnik w tej bibliotece mogłem na raz wypożyczyć trzy książki. Przychodziłem więc jednego dnia, wypożyczałem trzy komiksy, czytałem po południu w domu, oddawałem następnego dnia i wypożyczałem kolejne trzy. Tak dzień za dniem, aż przeczytałem wszystkie, które były w bibliotece. Były to nie tylko *Tytusy*, ale też *Asterix i Obelix*, *Thorgal* i wiele innych. Jeżeli macie okazję, to też spróbujcie poczytać komiksy o *Tytusie*, *Romku* i *A'Tomku*. Może i wam się spodobają, a przy okazji poćwiczycie swój polski?



---

Dziękuję Wam bardzo za ten odcinek. Zapraszam na mój blog [ioannesoculus.com](http://ioannesoculus.com) albo [polishwithjohn.com](http://polishwithjohn.com). Będę wdzięczny za wsparcie mnie na serwisie [Patreon](https://www.patreon.com). Tym którzy już to robią, serdecznie dziękuję! Trzymajcie się zdrowo i trzymam za was kciuki! Do usłyszenia!

**elementy muzyczne podcastu:** In the podcast, I used *Sour Tennessee Red* by John Deley and the 41 Players; source: <https://www.youtube.com/audiolibrary/music> (attribution not required).